

TURCJA NADAL WALCZY W SPRAWIE SWOICH F-35

Władze Turcji będą starały się wykorzystać wszystkie możliwości lobbystyczne oraz prawne w Waszyngtonie, aby jednak być może powalczyć o realizację zakupów samolotów piątej generacji F-35. Zamówienie zostało zablokowane w odpowiedzi na pozyskanie przez tureckie siły zbrojne rosyjskich systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej S-400. Co więcej, dla strony tureckiej równie ważne ma być walka o interesy własnych firm zbrojeniowych zaangażowanych w program Joint Strike Fighter F-35 Lightning II.

Zdaniem agencji informacyjnej Reuters Turcja nadal w jakimś stopniu liczy na możliwość realizacji swojego wielkiego zamówienia, odnoszącego się do samolotów bojowych F-35. Ankarą planowała, że ponad 100 tych najnowszych maszyn miałyby stać się nową jakością dla tamtejszych sił powietrznych. Jednakże, Waszyngton zablokował kontrakt w obliczu pozyskania przez stronę turecką rosyjskich systemów S-400. Istnieje bowiem obawa, że rosyjskie uzbrojenie może posłużyć do pozyskania kluczowych danych o F-35, umożliwiając tym samym Rosjanom zdobycie cennego doświadczenia w zwalczaniu samolotów. Pentagon wielokrotnie wypowiadał się, że F-35 nie są kompatybilne z rosyjskimi systemami opl/opr i wszelkie ograniczenia ze strony Stanów Zjednoczonych będą obowiązywały do momentu usunięcia tego rodzaju uzbrojenia z tureckiego wyposażenia. Nie da się i nie można bowiem dokonać integracji obu wysoce nasyconych elektroniką platform.

Czytaj też: [Włoski lotniskowiec przybywa do USA po akceptację F-35](#)

Chociaż sama Ankarą już wysyłała sygnały o możliwości chociażby ograniczenia roli S-400 do jedynie systemu rezerwowego, uruchamianego jedynie w przypadku wystąpienia kryzysu. Turcy podkreślają przy tym, że starsze systemy S-300 są na wyposażeniu Grecji i to nie przeszkadza w żadnym razie stronie amerykańskiej. Co ciekawe, z Turcji płyną również „pomruki”, że wraz z blokadą F-35 kraj będzie musiał poszukać alternatyw dostępnych na rynku z oczywistym wskazaniem na ofertę rosyjskiego Su-57. To jednak byłoby, czego wszyscy są świadomi, ostatecznością i generowało o wiele większe napięcia niż nawet wspomniane S-400.

Obecnie, Departament Sprawiedliwości miał zarejestrować fakt wynajęcia przez Turków waszyngtońskiej firmy prawniczej, znanej ze swoich możliwości lobbystycznych w stolicy Stanów Zjednoczonych. Trzeba zaznaczyć, że takie działania są normalne dla amerykańskiego systemu podejmowania decyzji, gdyż zakłada legalne pozyskanie podmiotu lobbystycznego i zarejestrowanie jego działania na rzecz podmiotów z innego państwa. Jak wskazał Reuters chodzić ma dokładnie o firmę prawniczą Arnold & Porter, która miała uzyskać kontrakt w zakresie „strategicznego doradztwa i pomocy” w ramach sześciomiesięcznego kontraktu o wartości 750 000 USD, który rozpoczął się w tym miesiącu.

Czytaj też: [Turcja gotowa do kompromisu ws. S-400. „Model grecki” \[KOMENTARZ\]](#)

Podmiotem zamawiającym usługi amerykańskich prawników ma być bezpośrednio SSTEK Defence Industry Technologies, ale ściśle związany z Tureckim Zarządem Przemysłu Zbrojeniowego. Sposób zamówienia usług w waszyngtońskiej firmie świadczącej usługi prawne i lobbystyczne przez SSTEK miał być podyktowany również kwestiami prawnymi. Generalnie, należy wskazać, że według Turków, ich zablokowanie w programie F-35 było niesprawiedliwe, a sam prezydent Tayyip Erdogan miał przy tym stwierdzić, że ma nadzieję na pozytywne zmiany pod rządami nowego prezydenta Joe Bidena. Choć z drugiej strony podkreśla się, iż to właśnie Demokraci i ich prezydent mogą przyjąć o wiele twardszą linię względem władz tureckich niż robiła to administracja Donalda Trumpa.

Trzeba jednak pamiętać, że w Waszyngtonie nie wszystko dzieje się w oparciu o jedynie deklaracje polityczne i de facto wszystko jest możliwe. W tym kontekście można wskazać, że podobną aktywność lobbystyczną można zauważyć wokół programu F-35 ze strony państw Zatoki. Jednakże, sprawa Turcji jest o wiele bardziej skomplikowana bo chodzi nie tylko o kupno gotowych statków powietrznych. Według dziennikarzy tureckich, tamtejsze władze grają nawet nie tyle na samo pozyskanie wszystkich samolotów, co raczej w pierwszej kolejności zabezpieczenie interesów własnych podmiotów przemysłowych. Te mogą bowiem po 2022 r. odnotować straty, gdy inne firmy, z innych państw potencjalnie przejęłyby ich kompetencje w zakresie wytwarzania elementów do F-35.

Czytaj też: [Grecja: F-35 i odświeżone F-16 obok Rafale](#)



**Zostań dowódcą
Sił Zbrojnych RP!**

Sklep.Defence 24

Reklama

Podkreśla się przy tym, że firma z Waszyngtonu ma oficjalnie doradzać w sprawie strategii dla tureckich firm zaangażowanych w programie Joint Strike Fighter, biorąc pod uwagę kwestie wysoce skomplikowanych czynników geopolitycznych oraz problemów typowo komercyjnych. Trzeba bowiem pamiętać, że cała sprawa nie ma tylko wymiaru czystej transakcji, ale odnosi się także do bezpośredniego udziału firm z Turcji w produkcji komponentów dla F-35. Turcy zaznaczają jednocześnie, że przecież dokonali już nawet części opłat za swoje F-35, których ostatecznie nie mogli odebrać.

Czytaj też: [Umowa na emirackie F-35 leży na stole. Co zrobi Biden?](#)

Co więcej, turecki minister obrony Hulusi Akar miał również grać kartą relacji natowskich w trakcie spotkania ze swoimi odpowiednikami z państw Sojuszu. Podkreślając, że wszelkie ograniczenia, blokady, etc. w relacjach z Turcją mogą przekładać się na rzeczywiste osłabienie NATO. Jednocześnie minister obrony miał wprost bronić decyzji o pozyskaniu S-400, jako bazującej na wskazaniu przez Rosjan najlepszej oferty, dystansującej analogiczne składane przez Amerykanów i państwa europejskie. Ankarą zapewne musi również odpowiedzieć na plany modernizacyjne sił powietrznych Grecji. Stąd też, szykuje się wysoce otwarta rozgrywka o samoloty piątej generacji dla tureckich sił powietrznych nawet nie tylko w kontekście kwestii finansowych oraz przemysłowych lecz przede wszystkim geopolitycznych.